ROK XVII. PAŹDZIERNIK 1936 Nr. 8.

ORLI LOT

MIESIĘCZNIK KRAJOZNAWCZY
ORGAN KÓŁ KRAJOZNAWCZYCH MŁODZIEŻY
POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO

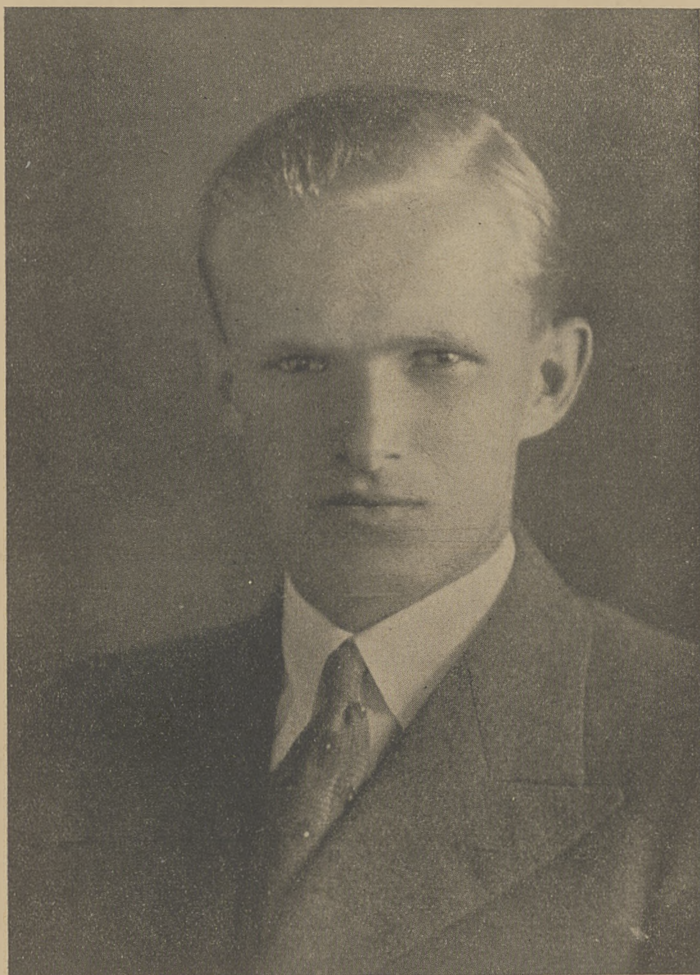
Cena tego zeszytu 50 gr.

TREŚĆ:

Cena tego zeszytu 50 gr.
ROK XVII. PAŹDZIERNIK 1936 Nr. 8.

ORLI LOT

MIESIĘCZNIK KRAJOZNAWCZY
ORGAN KÓŁ KRAJOZNAWCZYCH MŁODZIEŻY
POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO



Ś. P. WŁADYSŁAW KOWALSKI

leżytym kierunku. Natomiast zajmę się tu jedynie kwestią organizowania turystyki na terenie Koła Krajoznawczego.

Fatalnie uczyniłby opiekun, gdyby zaczął turystykę młodzieży od wycieczki w Tatry, lub od 10—15 dniowej wędrówki po Beskidach czy Podolu, Łysogórach lub innym dużym obszarze.

Wszelkie wycieczki należy oprzeć na możliwościach, jakie się ma wśród samej młodzieży i to trzeba wziąć pod uwagę: 1) środowisko i stan materialny i finansowy, 2) higienę i warunki zdrowotne, w jakich się wychowują członkowie Koła, 3) nastawienie rodziców młodzieży na ruch turystyczny, 4) nastawienie całej szkoły na kierunek wychowawczy przy pomocy wycieczek, 5) przygotowanie samego Koła do wycieczkowania i turystyki.

Opiekun ma tutaj dużo przeszkód do zwalczenia i nie może narazić zdrowia młodzieży na szwank i swej opinii przez złą organizację jakiejś wycieczki, nie może dopuścić do wymyślania na niego rodziców czy kogoś z grona nauczycielskiego, nie może pozwolić na robienie błędów w turystyce przez samą młodzież, wreszcie nie może lekceważyć stosunków finasowych samej młodzieży.

Co należy zrobić najprzód, nim się zacznie uprawiać turystykę? Samą młodzież trzeba nastawić turystycznie i to można już zrobić na lekcjach geografii np. przez wyświetlanie obrazów z Tatr, z Helu, opisując własną jakąś wędrówkę i t. d.

Na kilku drobnych wycieczkach za miasto trzeba młodzież nauczyć patrzyć na piękno przyrody i zabytków, obserwować zjawiska zachodzące w terenie, badać poszczególne fazy rozwoju czy to fabryki czy osadnictwa, czy doliny rzecznej. Trzeba koniecznie nauczyć młodzież, aby w terenie zachowała się porządnie, grzecznie i kulturalnie i jak sama się znajduje i wobec obcych ludzi, aby poznała warunki wycieczkowania w praktyce, a nie w teorii.

Młodzież musi wiedzieć, co należy wziąć ze sobą na wycieczkę półdniową, a co na cały dzień, czy też na dwa, trzy dni, jak ma się ubrać, co robić w razie upału, deszczu, niepogody, wiatru. Młodzież musi poznać mapę topograficzną, umieć ją czytać, orientować się w terenie znanym i dopiero poznawanym, musi wiedzieć, jak się plecak pakuje i koc zwija, jak się gotuje herbatę, mleko, zupę, kaszę i t. d. W końcu trzeba urządzić także teoretyczny kurs turystyczny, o ile się jest przekonanym, że młodzież da się w ten sposób przeszkolić i przygotować do turystyki.

Wycieczki robione dorywczo nigdy nie przyniosą Kołu Krajoznawczemu takich korzyści, co wycieczki z góry uplanowane, przygotowane i zorganizowane np. na cały rok z góry. Przy tym należy wziąć pod uwagę to, co już młodzież zna.

Dobrze jest zaczynać pracę Koła zaraz po wakacjach przez ogłoszenie wycieczki „tradycyjnej“ t. j. co roku stale do tego samego miejsca, aby je młodzież i lepiej poznała i tu rozpoczęła pracę w swej organizacji. Np. młodzież krakowska może urządzać tradycyjnie wycieczkę do Tęczynka, czy na Krzemionki, czy do Mogiły, Bronowic i t. p., lwowska do Winnik, czy Janowa, toruńska do Golubia, czy Aleksandrowa, tarnowska na górę św.

Marcina, częstochowska do ruin Olsztyna i t. d. Pewne miejsca tradycją uświęcone i widziane stale co roku, pełne wspomnień i uroczystych chwil będą tym droższe dla młodzieży, a potem już dorosłych obywateli, im serdeczniejszy i weselszy będzie nastrój na takiej wycieczce. Na całe życie zostaną echa pobytu rokrocznie tego samego wśród kolegów i na tle zabytku lub przyrody.

Kiedy mamy zorganizować turystykę na większą skalę, to Koło musi zdobyć się na pewien wysiłek. I tak w niedziele i święta po południu oczywiście w dnie pogodne puszczać można na rowerach grupki młodzieży w różne strony i niech zbierają materiały, fotografują, rysują, opisują pewne obiekty z góry przewidziane. Materiał na zebrania nieraz niezwykle bogaty nagromadzi się choćby z jednej takiej wycieczki.

Dobrze jest mieć pewne punkty oparcia i adresy czy to dworów czy plebanij, gdzie mogliby nasi krajoznawcy odpocząć czy nocować w czasie takich wycieczek jednodniowych, świątecznych.

A wycieczka koleją do większego środowiska miejskiego na 2—3 dni też przyczyni się do pogłębienia znajomości potrzeb turystycznych u naszej młodzieży, jak należy organizować zwiedzanie, co należy zwiedzać, czego trzeba unikać na przyszłość i jakich błędów się wystrzegać. A wreszcie po mniej więcej roku naszych usiłowań w tym kierunku, aby młodzież poznała przyrodę i style w architekturze i zabytki, i wiedziała, co to jest ochrona przyrody, i kiedy już jesteśmy przeświadczeni o tym, że nasza wycieczka na większą skalę organizowana się uda, jedziemy np. na Babią Górę, w Gorce, w Łysogóry czy do Zaleszczyk. Wycieczka na kilka dni w każdym razie. Uczestników powinno być tylu, aby stale mieć wszystkich na uwadze. Mylnym jest twierdzenie, że jeżeli na 15 uczniów wystarczy 1 profesor, to na 30 uczniów wystarczy 2 profesorów. Chyba w tym wypadku wystarczy, że wycieczka podzielona jest na równe dwie grupy kierowane osobno przez wychowawców. Ale zazwyczaj widzi się całą liczną gromadę złożoną np. z 30 uczniów, widzi ją jeden profesor, widzi i drugi tę samą i tak samo, czy można powiedzieć, że każdy z nich widzi tylko jedną, swoją grupę t. j. połowę wycieczki? Dobrze jest starszej i zaufanej młodzieży powierzać młodszych chłopców, ale czy może 16—18 letni uczeń mieć pod opieką np. 10 młodych chłopców, skoro sam interesuje się przebiegiem wycieczki i zwiedzaniem i nie jest w stanie równocześnie opanować aż dziesięciu innych! Dobrze jest oddać pod opiekę dwóch czy trzech słabszych fizycznie i niedoświadczonych swoim zaufanym krajoznawcom, ale nie wynika z tego, że już mnie nic oni nie obchodzą w czasie wycieczki, że spada ze mnie ciężar opieki i odpowiedzialność za wszystkich uczestników wycieczki.

Kiedy i taką kilkudniową wycieczkę dobrze się zorganizuje, a będą po niej sprawozdania i wyniki realne i korzyści dla Koła, można wtedy przystąpić do organizowania w Kole turystyki na większą skalę. Użyje się wówczas i wakacji letnich. Np. wycieczka w Beskidy na 6—10 dni lub 10—15-dniowa wędrówka po Podolu (przy używaniu kolei i autobusów), albo po wybrzeżu pieszo

i łodziami rybackimi — czyż to nie będzie wspaniała turystyka krzewiona wśród naszej młodzieży? Tatry należy zostawić na końcu — i chociaż można wziąć na taką wycieczkę na Świnicę i młodszych chłopców, ale muszą być doświadczeni. pewni', silni i najwyżej 8—10 na jednego opiekuna.

Takie dłuższe turystyczne imprezy należy przygotowywać dłuższy czas. Młodzież musi dobrze poznać mapę terenu, gdzie będzie wędrowała, musi być ułożony szczegółowy program zwiedzania, noclegi i kwestie gospodarczo-kulinarne z góry ułożone.

Najlepiej podzielić prace przygotowawcze na wielu chłopców. Na zebraniach wygłaszają referaty z zakresu tej wycieczki, zbierają dalsze wiadomości. Taka wycieczka ma swego kronikarza, kwatermistrza, fotografa, nawet gospodarza, kustosza do zbiorów i t. d. Na zebraniach należy przewertować całą bibliografię podręcznikową i przewodnikową do danego terenu, następnie wszyscy robią sobie notatki w specjalnych notesikach. Wszystko z góry musi być omówione, wszelki stan pogody i drogi przewidziany, a nawet możliwości spotkania ludzi źle usposobionych do wycieczki, wreszcie także wypadek zachorowania kogoś należy wziąć pod uwagę. Oczywiście najlepiej zrobi opiekun, kiedy poprowadzi Koło w teren sobie znany.

Do tych uwag, które mógłbym tu przytaczać w daleko szerszym zakresie, ale to się nadaje na osobny referat, jeszcze dołączę i to, że oczywiście w czasie trwania samej wycieczki można zmienić czy marszrutę, czy co innego, ale to trzeba zrobić w porozumieniu z uczestnikami, ewentualnie przez podsunięcie tej zmiany przewodnikowi wycieczki (może codziennie inny uczestnik być przewodnikiem), ale musi się należycie umotywować tę zmianę. Również lepiej jest od razu wprost powiedzieć młodzieży, że się tego czy tamtego nie przewidziało, albo, że się nie zna terenu, bo się jest tu po raz pierwszy. Udawanie lub fałszywa pewność siebie tu nic nie pomoże i tylko zepsuje opiekunowi opinię w oczach młodzieży, która, jak wiemy, jest bardzo krytyczna i spostrzegawcza.

5. Plan pracy rocznej.

Na zakończenie tych moich uwag podam tu, jak sobie wyobrażam plan pracy rocznej Koła, który powinien opierać się na zeszłorocznej pracy i być ciągiem dalszym w rozwoju Koła, oraz jednym z ogniw jego istnienia. Nie można robić co roku tego samego, np. co powie młodzież, kiedy w ciągu trzech lat co roku damy jej zbierać tylko rysunki krzyży i kapliczek przydrożnych? albo tylko plany chat czy wsi?

Plan pracy rocznej musi mieć co roku inne podłoże, inne nastawienie i inny obiekt główny do rozszerzenia badań Koła.

Np. jeżeli Koło cały rok przygotowuje materiały do wydania przewodnika po swym mieście i okolicy, a tej pracy nie skończyło, to na drugi rok wybiera specjalny komitet czy sekcję, która ma nadal opracowywać ten przewodnik, a reszta Koła stawia sobie za zadanie np. monografię jakiejś wsi, lub urządzenie wystawy

przemysłu i zdobnictwa ludowego. Młode Koło niech się nie szarpie na takie wielkie wyczyny, zrazu popracuje wewnętrznie, a nie na pokaz, np. urządzi się dwa kursy tej zimy: czytania map i fotograficzny. Albo urządzi się szczegółowe zwiedzanie zabytków i warsztatów pracy w naszym mieście. Gromadzenie pewnych materiałów etnograficznych też można wziąć pod uwagę już zaraz po powstaniu Koła.

Porą jesienną i zimową na zebraniach plenarnych Koła będziemy słuchali referatów i sprawozdań członków Koła z ich wędrówek wakacyjnych, a porą wiosenną zorganizujemy cykl odczytów pod hasłem: „Co mogę w moich warunkach zwiedzić w czasie wakacji?"

Opiekun Koła w porozumieniu z prezesem układa również tematy prac dla członków Koła, można to też zrobić na zebraniu Zarządu, ale w tym wypadku należy sobie z góry przygotować pewną ilość tych tematów. Na zebraniu Koła członkowie wybierają sobie tematy, a następnie niewybrane rozdaje się nie zdecydowanym i pozostałym członkom, przy czym należy omówić spo i metody pracy. Tematy głównie powinny być opracowane w terenie, mają to być monografie kościołów, kapliczek, zamków, dworów, opisy wsi, plany kurnych chat, zwyczaje czy legendy ludowe z danej wsi i t. d.

Po rozdaniu prac i tematów układa się terminarzyk ich wykonania i obowiązkowość poszczególnych uczniów. Można przy tej sposobności ułożyć listę czy wykaz członków z rubrykami następ.: sekcja, do której należy, wycieczki, w których brał udział, tematy pracy i daty ich wykonania, odczyty w Kole, funkcja w Kole, kursy, które przeszedł, obowiązkowość w chodzeniu na zebrania i w płaceniu wkładek i t. d. Taką listę w odpisie można zawiesić na ścianie w pracowni geograficznej, niech młodzież i rywalizuje ze sobą.

Również program posiedzeń najlepiej jest opracować na cały rok, ewent. na pół roku z góry. Wszak można przewidzieć, co będziemy mówili za miesiąc, czy za dwa na plenarnym zebraniu Koła. Oprócz odczytania protokołu, referatu z wyświetlaniem obrazków i z dyskusją, oraz z odczytaniem listy obecnych pożądanym jest odczytać ułożone najprzód nowiny geograficzne i krajoznawcze ze świata i z Polski, na podstawie „Kuriera Turystycznego", „Turysty w Polsce", „Ziemi", „Orlego Lotu", różnych innych czasopism i wogóle prasy. Również wszyscy wysłuchują sprawozdań przewodniczących sekcyj i planów oraz zamierzeń ich na przyszłość. Na plenarne zebrania dobrze jest prosić kogoś z Rady Pedagogicznej, czy z Kół rodzicielskich, aby i starsze społeczeństwo zainteresować tym co Koło robi, a przy tym przychylny wywołać nastrój i warunki na przyszłość pomyślne. Przy tym działa to dodatnio na samą młodzież, która z tym większą energią pracuje, bo chce się „pochwalić".

Kiedy Koło może wystąpić na zewnątrz, niech to robi, a ostrożnie. Można wystąpić z odczytem publicznym, ale starannie przygotowanym i bogato ilustrowanym, można urządzić jakąś wy-

stawę, wydać jakąś broszurkę krajoznawczą, urządzić zabawę. W każdym razie Koło musi mieć ścisły kontakt z Komisją Kół Krajoznawczych w Krakowie, oraz starać się nawiązać bliższą znajomość z Kołami w innych miastach, wymieniać z nimi pocztówki czy fotografie, współpracować z nimi. Na zjazdy Kół i różne obozy trzeba koniecznie wysyłać delegację, jeżeli nie można jechać z całą wycieczką. We wystawach krajoznawczych należy koniecznie brać żywy udział i z góry najprzód wytyczyć sobie plan przygotowawczych prac na takie wystąpienie. Urządzić na Zjeździe Kół przedstawienie regionalne czy też jakiś pokaz czy występ publiczny powinno też leżeć w planach pracy starszego i dobrze pracującego Koła.

Każde Koło ma swoje bolączki i kłopoty. Nie zniechęcajmy się tym, i choć niejeden błąd zrobimy i niejednej rzeczy nie uda nam się przeprowadzić na terenie naszego Koła, cieszmy się z wyników pracy wykonanej i z tego, co nam się „udało“ i czegośmy dokonali, aby tylko nasza młodzież była naprawdę przesiąknięta ideałami krajoznawczymi, a przede wszystkim poznaniem naszej Ojczyzny.

Tych, co przeczytają mój powyższy referat, lub wysłuchają go, upraszam o dyskusję listową pod poniższym adresem. Również z chęcią udzielę informacyj czy też wskazówek do prowadzenia Koła, czy jakich „nowości“ w Kole. Tematy nie poruszone w powyższym referacie, albo tylko wzmiankowane — opracuję innym razem.

Sprawozdanie z obrad Sekcji Organizacyjnej na Zjeździe w Krakowie.

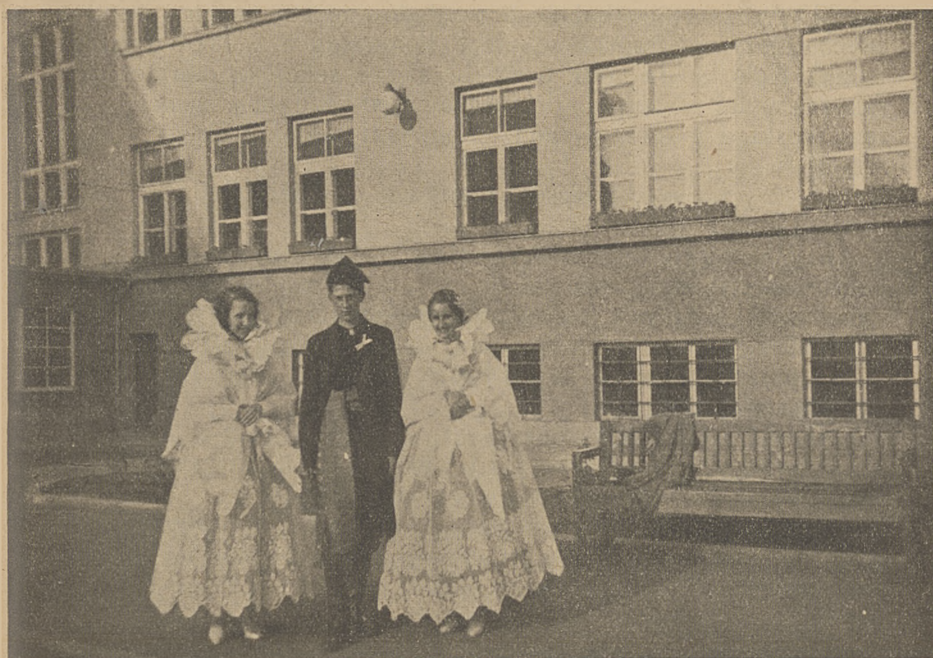
Zebranie Sekcji zagaił przewodniczący mgr Kazimierz Guzik, asyst. U. J. krótkim omówieniem kwestii, związanych z organizacją koła krajoznawczego, oraz z organizacją pracy w kole. Obrady toczyły się na podstawie referatu kol. Ochałka z Jasła p. t. „Organizacja i metody pracy Koła krajoznawczego w Jaśle“. Dyskusja rozwinęła się głównie w kierunku omówienia organizacji koła, następnie dyskutowano nad metodyką pracy w kole, wreszcie omawiano kwestie związane z występowaniami Koła na zewnątrz, czy to na wycieczkach, czy też na imprezach.

Dużo uwagi poświęcono też współpracy Kół w zrzeszeniach. Podkreślano kierunki współpracy, metodykę organizowania imprez, wspólnych wystąpień trudności, jakie wynikają z charakteru poczynań zrzeszeń, jako organizacyj międzyszkolnych.

Dyskusja, tocząca się przede wszystkim po linii omówienia metodyki pracy krajoznawczej, wykazała szereg trudności i niedomogów organizacyjnych. Wykazała też jednak, że: 1. należy zwracać ogromną uwagę na organizację pracy, 2. organizacje należy zawsze przystosować do środowiska, 3. należy dążyć usilnie

do współpracy Kół, 4. należy opracować pewnego rodzaju schemat organizacji pracy w Kole.

Trzy i pół godzinne obrady nie wyczerpały jednak dyskusji. Pozostało jeszcze cały szereg kwestyj, które dla braku czasu trzeba było odłożyć do innej okazji. Należy jednak podkreślić wysoki poziom dyskusji i wielkie przygotowanie organizacyjne dyskutantów, świadczące o tym, że istnieje w Kołach głębokie zrozumienie podstawowego czynnika dobrego rozwoju Koła, jakim jest jego organizacja. W konkluzji niektórych punktów dyskusji po-



Przedstawiciele Koła Krajozn. Uczniów Państw. Gimn. w Żywcu.

dano następujące wnioski pod głosowanie i przesłano je na plenum do zatwierdzenia:

I. Żywiec zgłasza jako wniosek *prawa krajoznawcze*.

1) *Krajoznawca kocha swój kraj i pracę swą poświęca dla jego dobra.*
2) *Krajoznawca stara się poznać życie, pracę i przejawy kultury duchowej swych rodaków i umie je ocenić.*
3) *Krajoznawca umie uszanować zabytki sztuki, czci ich piękno i otacza opieką przyrodę.*
4) *Krajoznawca pracuje dla idei i wykonuje sumiennie każdą przyjętą pracę krajoznawczą.*
5) *Krajoznawca ułatwia poznanie kraju rodzinnego innym.*
6) *Krajoznawca interesuje się najżywotniejszymi sprawami państwa polskiego i szerzy zrozumienie ich ważności wśród swego otoczenia.*

II. C h o r z ó w: aby na pierwszym planie była nauka szkolna, a na drugim praca społeczna; nie należy przemęczać jej programami. Sekcja organizacyjna stwierdza, że przede wszystkim opiekunowie wpływają na wydajność i działalność Koła.

III. B o c h n i a - L w ó w, dwa wnioski połączone:

a) rozumiejąc doniosłość ustosunkowania się opiekuna do prac Koła, oraz rozumiejąc, że podstawą pracy Koła jest ścisły kontakt zarządu i członków z opiekunem, wyrażamy życzenie, aby opiekun interesował się zawsze, stale i bezwzględnie wszelkimi pracami Koła i do nich przychylnie ustosunkował się,

b) wyrażamy pogląd, że ze względów technicznych i zasadniczych należy zredukować sekcje do koniecznych, w razie potrzeby jednak Koło każde może podzielić się na sekcje działające cały rok, zaś wyłaniać zespoły dorywczo przed każdym wyjściem w teren; w skład zespołu wchodzić powinni członkowie wszystkich sekcyj.

IV. Ż y w i e c, wniosek: wydawać częściej „Orli Lot", o ile będzie tańszy.

V. P i o t r k ó w, dezyderat: przy redagowaniu „Orlego Lotu" należy uwzględnić prace młodzieży; te jednak winny zawierać mniej wyników pracy, więcej zaś opisów metod pracy, podanych w formie przystępnej. Opisy winny zawierać trudności w realizowaniu prac, oraz przyczyny dobrych wyników. „Orli Lot" winien być pismem „młodym".

VI. P i o t r k ó w, dezyderat: zwiększyć ilość wydawnictw krajoznawczych popularnych np. w formie biblioteczki „Orlego Lotu", bo nie można organizować czytelń i bibliotek.

VII. C h o r z ó w, dezyderat: Komisja Kół Krajoznawczych powinna utrzymywać żywą łączność z poszczególnymi Kołami przez zapowiedziane inspekcje, dokonywane przez swego delegata corocznie, a nie jak dotąd, tylko przez „Orli Lot" i okólniki.

VIII. K a t o w i c e, wniosek-dezyderat: proszą Komisję o zajęcie się przeprowadzeniem wydawnictw krajoznawczych, oraz o przeprowadzenie akcji skutecznej w sprawie wysoko procentowych zniżek kolejowych.

IX. B i a ł a, dezyderat: proszą Komisję o wystosowanie pisma do władz szkolnych w kwestii propagandy idei Kół krajoznaw.

X. W i l n o—W a r s z a w a—K r a k ó w, wniosek w kwestii usprawnienia organizacji koła i zrzeszenia:

a) wzmocnić władzę prezesa Koła i oprzeć ją o władzę opiekuna, a nie uzależniać od władzy opiekuna, odnosi się to również do prezesów zrzeszeń,

b) dać możność prezesowi zrzeszenia wglądu — w razie istotnej potrzeby — wprost w prace Koła, należącego do zrzeszenia, w porozumieniu z opiekunem i po uprzednim zawiadomieniu prezesa Koła.

Stwierdzamy też, że władze zrzeszeń winny posiadać więcej samodzielności w stosunku do opiekunów i rodziców.

Metoda pracy nie może być ustalona dla wszystkich Kół wchodzących w skład zrzeszenia — jednakowa.

Referaty zjazdowe.

I.

Referat Sekcji Geograficznej wygłoszony przez L. Kopydłowską ucz. Liceum Handlowego przy M. I. K. H. w Chorzowie.

Praca Koła Krajoznawczego przy M. I. K. H. w Chorzowie w zakresie geografii gospodarczej.

Celem naszego Koła, jako Koła istniejącego przy Liceum Handlowym jest w pierwszym rzędzie zbadanie najbliższego terenu pod względem gospodarczym. Pod to określenie podciągamy zbadanie roli, jej jakości, rodzaju roślin uprawnych, hodowli zwierząt, gęstość zaludnienia, dobrobytu mieszkańców i jego przyczyny względnie ubóstwa materialnego, zalesienie, zajęcia ludności, przemysł, organizację handlu i organizację zbytu produktów.

Mniej więcej na wymienione części rozpadała się cała praca.

Staraliśmy się o ile możności każdy punkt odpowiednio opracować tak piśmiennie jak i w zdjęciach, statystykach, wykresach i mapach. Nie mogę dokładnie przedstawić wyników uzyskanych z naszej pracy lecz tylko ogólnie to ująć.

U nas jako w centrum przemysłowym, rolnictwo prawie całkowicie zanika, a tym samym prawie cała ludność oddaje się pracy w przemyśle. Z roślin można powiedzieć, że dzięki sieci ogródków działkowych uprawia się najwięcej warzywa, tylko gdzieniegdzie w pobliżu miasta można jeszcze ujrzeć: ziemniaki, żyto czy owies. Akcja funduszu pracy zmierzająca do podniesienia wydajności roli w ogródkach działkowych w dużej mierze podnosi kulturę rolną naszych okolic. System stopniowej parcelacji wielkich obszarów doprowadził u nas do tego, że z 11-tu istniejących w pobliżu Chorzowa folwarków zostały tylko dwa, a za to każdy urzędnik, rolnik czy górnik ma możność pracować na roli we własnym ogródku działkowym. Ten system gospodarki rolnej wyklucza możność hodowania zwierząt, a tym samym następuje dowóz artykułów spożywczych z okolic dalszych, czysto rolniczych. Stopniowa mechanizacja siły pociągowej wypiera od nas konia jako zwierzę podstawowe pracy.

Wielkie skupienie przedsiębiorstw przemysłowych wywołało największą w Polsce gęstość zaludnienia, bowiem czy to fabryki, czy kopalnie potrzebują wielką ilość rąk roboczych.

Zasadniczo u nas w Chorzowie nie widać w takim stosunku biedy i nie odczuwa się t. zw. kryzysu. Na ogół prawie wszyscy, że tak się wyrażę — mieszkańcy mają pracę, albo stałą albo dorywczą. Przeważnie ludność pracuje w hucie „Piłsudskiego", w „Państwowych Związkach Azotowych" i w kopalni „Skarboferm". Jedynie $^1/_5$ część poświęca się wolnym zawodom, które w lwiej części zaspakajają rynek wewnętrzny naszego miasta.

Co do organizacji handlu to faktycznie można powiedzieć, że jest on handlem jakby wymiennym, bowiem za węgiel wydoby-

wany z głębi ziemi, żelazo wytapiane w hutach, czy nawozy wyrabiane w fabrykach, otrzymujemy artykuły spożywcze, czy innego rodzaju dobra potrzebne do zaspokojenia naszych potrzeb. Oto ogólny rzut na nasze miasto.

Z tego całego szeregu zagadnień i postulatów faktycznie zainteresowaliśmy się najwięcej ogrodami działkowymi, wolnymi rzemiosłami, organizacją handlu i rozmieszczeniem przemysłu.

Od początku tego roku w porozumieniu z Instytutem Śląskim zrobiliśmy dane statystyczne, za pomocą których robiliśmy wykresy mające wyrazić rozwój ogródków działkowych czy przemysłu na naszym terenie. Następnie nasi malarze czy rysownicy rysowali kontury map, na których stopniowo umieszczane były plany ogródków działkowych, środowisk przemysłowych, czy też rozmieszczenie branż kupieckich.

Wespół z przeźroczami i opisami tworzyły te wykresy i mapy całość ilustrującą stan kupiectwa czy przemysłu w roku bieżącym.

Jako przykład przytoczę opracowanie kopalni „Skarbofermu“:

Do opracowania tej kopalni przystąpiliśmy w miesiącu styczniu b. r. Najpierw urządziliśmy dwie pogadanki, na których wygłoszone zostały referaty o węglu kamiennym i sposobie jego eksploatacji.

Pogadanki te były ilustrowane przeźroczami, dostarczonymi przez Dyrekcję „Skarbofermu“ oraz planami zabudowań kopalni. Następnie urządzona została całodniowa wycieczka w głąb kopalni, podczas której uczestnicy jej ujrzeli na własne oczy proces wydobywania węgla, jego odczyszczanie, sortowanie i transport. Każdy z uczestników wycieczki miał z góry określony swój dział, którym bliżej się zainteresował i strał się o odpowiednie notatki i obliczenia, które później miały służyć do zrobienia odpowiednich planów, wykresów i referatów.

Każdy z uczestników był zobowiązany sporządzić odpowiednie sprawozdanie, które złączone w całość ze sprawozdaniami innych uczestników tworzyły kompletny opis kopalni. Sporządzone wykresy ilustrowały produkcję w ciągu ostatniego 5-lecia wszystkich rodzajów węgla, począwszy od miału, a skończywszy na kostce grubej. Następnie odpowiednie plany przedstawiały pola węglowe, w których górnicy żłobili korytarze, chodniki i komory. A nawet ostatnio 2-ch uczni przystąpiło do zrobienia plastycznego przekroju kopalni „Skarbofermu“. Tego rodzaju praca daje nam pewność, że każdy uczestnik biorący udział w niej w przyszłości w każdej chwili będzie mógł opisać kopalnię i przedstawić jej życie ludziom, którzy nigdy nie byli w zagłębiu węglowym.

Jednak opracowanie kopalni nie jest tematem aktualnym dla wszystkich kół krajoznawczych. Aktualniejszym tematem jest rozmieszczenie branż kupieckich i rzemiosła.

Oto np. podzieliliśmy m. Chorzów na 12 okręgów i rozdzieliliśmy je między 12-tu członków czynnych, którzy mieli za zadanie zrobić pierwowzory planu miasta, na których umieścili wszystkie przedsiębiorstwa. Teraz jeden z uczestników zebrał te prace w jedną całość i zrobiwszy wielki plan przerysował z nich rozmieszcze-

nie sklepów czy warsztatów, a nawet fabryki — dodając odpowiednie opisy.

Przy tego rodzaju pracy uczestnicy muszą zwracać uwagę na środki jakimi posługuje się rzemiosło, czy przemysł fabryczny. Stwierdziliśmy, że u nas w Chorzowie odczuwa się ostatnio wybitny pęd ku mechanizacji pracy.

Bezpośrednim następstwem takiej pracy jest tworzenie odpowiedniego archiwum, czy też zbiorów. Dlatego też u nas prawie każdy członek jest obowiązany do tworzenia wzorów, które później zbiera się w całość w zbiorach naszego Koła.

Zbiory te noszą nazwę zbiorów towaroznawczych i są oddane do użytku całemu Zakładowi, a uczniowie na praktycznych lekcjach stykając się z nimi zbliżają się do rzeczywistości.

Daje się u nas zauważyć brak zbiorów z innych terenów odległych od naszego Śląska, dotąd nie staraliśmy się o nie pragnąc skompletować zbiory z terenu rodzimego, lecz dzisiaj będąc w posiadaniu tychże zbiorów z chęcią uskutecznilibyśmy zamianę ich z innymi Kołami.

Zbiorami naszymi, których część stanowią zbiory mineralogiczne i przetwory przemysłu śląskiego opiekują się uczniowie pod okiem opiekuna Koła oraz specjalisty prof. towaroznawcy.

Do zbiorów Koła dochodzą jeszcze przeźrocza, filmy i fotografie, których Koło dzięki subwencji Dyrekcji posiada w ogromnej ilości. Posiadamy zbiory, które ilustrują pracę na wszystkich dziedzinach przemysłu, posiadamy zdjęcia, które w całości przedstawiają życie tego czy innego Zakładu Przemysłowego.

Zaznaczam jednak, że tego rodzaju praca opisana przeze mnie nie może być zastosowana w każdym terenie. O ile u nas można ją odpowiednio zorganizować i prowadzić ją planowo, o tyle przez inne Koła może być ona traktowana dorywczo, na wycieczkach urządzanych do Zagł. węglowego.

Zwracamy uwagę na rejestrację branż kupieckich i rzemiosła, gdyż praca tego rodzaju jest nadzwyczaj kształcąca, a zarazem dotąd jeszcze nie poruszana i zdaje mi się, że na innym terenie nie zastosowana.

Dużą pomocą przy tego rodzaju pracy mogłyby być kwestionariusze opracowane przez Komisję Kół Krajoznawczych. Dotąd K. K. K. nie poruszyła tego tematu za wyjątkiem inwentaryzacji cech regionu, gdzie jest kilka pytań dotyczących tej części pracy i dlatego z początku napotykaliśmy na dużo trudności w naszej pracy nie mając żadnych wskazówek ze strony fachowców. Jednak dotychczasowe doświadczenie nasze dało nam tyle praktycznych wiadomości, że jesteśmy pewni, iż w przyszłym roku kontynuowanie tej pracy pójdzie nam stokroć łatwiej. W przyszłym roku mianowicie pragniemy przystąpić do wykonania wykresów, planów i referatów, któreby przedstawiały historię i rozwój wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych z terenu naszego miasta. Całość zebrana w jedną książkę zostanie wydana drukiem jako częściowa monografia naszego m. Chorzowa, a później będziemy starali się objąć zasięgiem swej pracy już tereny dalsze,

leżące poza granicami Chorzowa, tak aby w ciągu kilku lat wespół z innymi Kołami opracować rozwój i historię przemysłu na całym G. Śląsku.

Na jednym z ostatnich zebrań dyskusyjnych członków czynnych naszego Koła, w dyskusji nad pracą naszego Koła wyłonił się projekt, aby wszyscy członkowie czynni w celu rejestracji swych obserwacji prowadzili kroniki.

Dokładnie nie mogę określić, czy tego rodzaju praca da wyniki pozytywne, jednak w celu stwierdzenia możliwości kontynuowania pracy w ten sposób wprowadziliśmy tytułem próby 12 kronik. Jeżeli stanie się wg. przewidywań projektodawcy, to mogę powiedzieć, że każda z kronik będzie niewyczerpanym źródłem, olbrzymim zbiorem wiadomości etnograficznych, geograficznych, historycznych i t. p. i to źródłem pierwszorzędnym. bo pisanym przez młodzież o swym otoczeniu.

II.

Referat Sekcji Prehistorycznej i Historycznej, wygłoszony przez Fr. Romera, ucz. Państw. Gimn. w Jaśle.

Praca Koła Krajoznawczego w Jaśle w zakresie prehistorii i historii.

Koło Krajoznawcze w Jaśle w zakresie prehistorii uczyniło dotąd niewiele. Złożyły się na to liczne trudności organizacyjne, a w szczególności sam teren, który nie daje wielkich możliwości do badań w tym kierunku. W tym wypadku musimy przyjrzeć się dokładniej historii osadnictwa nie tylko w rejonie Jasielskim, lecz także na całym Podkarpaciu i w samych Karpatach. Osadnictwo w tych okolicach zaczęło się bardzo późno. Sama ludność. która się tutaj osadziła, nie posiadała wysokiej kultury. Osadnictwo to zaczęło się dopiero w wieku XIII. Osadnikami tymi byli Łemki, którzy zamieszkiwali przeważnie krainy leśne. Nie można powiedzieć, aby krainy te były całkowicie nie zamieszkałe. W miejscach wyższych mieszkali od wieków ludzie, którzy trudnili się przeważnie polowaniem i łowiectwem. Nic też dziwnego, że o ile można się spodziewać jakichś pozostałości po tym okresie, to należałoby je znaleźć w miejscach, które mogły służyć jako podstawa bytu dla ówczesnego człowieka. Dopiero niedawno, bo w tym roku Koło nasze zwróciło baczniejszą uwagę na te kwestie, które są związane z prehistorią lub mogłyby dać bodaj rekonstrukcję tych czasów. Na terenie naszego regionu znajduje się kilka grodzisk przedhistorycznych, dotąd jednak nie opracowanych. Celem wypełnienia kwestionariusza o inwentaryzacji cech regionu została także założona, między innymi, Sekcja Historyczna. która grodziskami tymi ma się zająć. W roku poprzednim opiekun naszego Koła, p. prof. Staśko, zajął się jednym z grodzisk, a mianowicie grodziskiem w Brzezowej, które leży na pograniczu polsko-łemkowskiego obszaru, na południe od Mrukowej. Ślady po grodziskach można również zauważyć w lasach Dobrucowej na wysokim brzegu Jasiołki, oraz

w Trzcinicy. Mamy nadzieję, że przy dalszych badaniach i przy dołożeniu starań, uda nam się odnaleźć jeszcze podobne grodziska gdzie indziej. O ile chodzi o groby przedhistoryczne, to dotąd nie udało nam się natrafić na jakikolwiek ich ślad. Niedawno jednak jeden z krajoznawców wędrując po regionie, zupełnie przypadkowo natknął się na ułamki urny przedhist. Znalazł je przy drodze prowadzącej do Mrukowej. Zachęceni tym koledzy wyznaczyli kilka tematów prac w tym kierunku.

Historia regionu, jest o wiele bogatsza. Jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że od dawna przechodziła tędy główna droga na Węgry i wogóle na południe, mianowicie przez przełęcz Dukielską. Bramą tą, przedostały się fale pierwszej kultury na Podkarpacie, bramą tą przedostawał się handel i wcale nie stanęła na przeszkodzie Rakoczemu (J. K. 1655 r.) szerzącemu zniszczenie pośród ludności. W samej Dukli znajduje się również wiele cennych zabytków w formie starych spichlerzy oraz charakterystycznych zajazdów. Członkowie Koła poznali głównie historię Jasła i Golesza t. j. pobliskiego zamku na prawym brzegu Wisłoki, obecnie niestety w ruinie. Historię regionu poznajemy na podstawie monografii ogólnych, np. ks. Sawny. Zabytki historyczne staramy się ochraniać, a o ile jest to niemożliwem, dokładnie opracować. Głównymi punktami koncentrującymi naszą uwagę były dotychczas Biecz i Krosno. W tym celu urządzono liczne wycieczki, które miały na celu sfotografowanie lub odrysowanie niektórych szczegółów, które mogą być narażone na zniszczenie. Sekcja kartograficzna wykonała liczne mapy, między którymi znajduje się mapa drewnianych kościołów regionu. Mapa ta znajduje się obecnie na wystawie. Na wspomnienie zasługuje w szczególności kościół w Osieku z r. 1411 pozostający pod ochroną. Dzięki temu, że opiekun nasz p. prof. Staśko został mianowany przez pana wojewodę członkiem Urzędu Konserwatorów zabytków historii i sztuki, Koło nasze ma wielkie ułatwienie u miejscowych władz i może śmiało liczyć na ich pomoc. Trudności w zbieraniu materiału nie ma żadnych. Monografii wielu ciekawych zabytków jeszcze nie posiadamy opracowanych. Jednak przewodnik po Jaśle i okolicy, który ma się niedługo ukazać, o ile nam na to finanse pozwolą odsłoni wiele ciekawych zabytków. Przykładem takim może być monografia starego kościoła w Haczowie, która ukazała się w książce pod tytułem „Haczów", wydanej przez nasze Koło. Praca nasza idzie również w tym kierunku, aby młodzież zrozumiała znaczenie przeszłości i umiała cenić kulturę naszych przodków.

Skrzynka na listy.

Dyskusja nad wnioskami zjazdowymi.

Uwagi Redakcji O. L.

Na obradach sekcyj zjazdowych poruszano wiele zagadnień tak treści naukowej jak organizacyjnej. Pragnęlibyśmy, aby stały

się one przedmiotem dalszej dyskusji na posiedzeniach Kół i na łamach „Orlego Lotu“. W związku z wynikami obrad Komisji Organizacyjnej chcemy dziś omówić wnioski tam uchwalone. Podajemy je w takiej formie, w jakiej otrzymaliśmy z sekretariatu Sekcji. Ponieważ niektóre wnioski nie są jasno sformułowane poprosimy o ich wyjaśnienie.

1. Kołu Żywieckiemu wyrażamy wdzięczność i uznanie za obmyślenie praw krajoznawczych i zgłoszenie ich na Zjeździe. Ponieważ mają one ustalić fizjognomię i ducha naszej organizacji, więc dobrzeby było, żeby i te Koła, które nie brały udziału w dyskusji, wypowiedziały swoje zdanie. Prosimy więc wszystkie Koła o wypowiedzenie się i zaproponowanie ewentualnych zmian lub uzupełnień.

2. Wniosek Chorzowa jest niezrozumiały, prosimy więc o wyjaśnienie względnie uzasadnienie. Czytamy w tym wniosku zdanie: „nie należy przemęczać jej programami“. Kto, kiedy i kogo przemęcza programami?

5. Przychylamy się do wniosku Piotrkowa i wzywamy przede wszystkim wnioskodawców, aby pomogli nam w jego realizowaniu. Prosimy więc Koła Piotrkowskie, a z nimi i wszystkie inne, aby dzieliły się z nami opisami metod pracy, trudnościami w realizowaniu prac i przyczynami dobrych wyników.

6 i 8. Wnioski Piotrkowa i Katowic w sprawie wydawnictw nie mają widoków realizacji, gdyż brak funduszów, a choćby znalazły się fundusze na wydawanie, nie ma nadziei na rozsprzedaż. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze ofiarowało bezpłatnie niektóre swe wydawnictwa, a cały szereg książek i roczników „Ziemi“ za bardzo niską cenę, ale niestety brak odbiorców nawet na bezpłatne wydawnictwa. Czyżby to był objaw zaniku kultury i niechęć do czytania? Jak sądzicie?

7. Wysyłanie delegatów, celem utrzymania żywej łączności, połączone jest z dużymi kosztami, których Komisja nie może pokryć. Natomiast Koła mogą się wzajemnie odwiedzać. Takie wycieczki Kół są bardzo pożądane i mogą przyczynić się do „utrzymania żywej łączności“ między Kołami.

10. Sprawa Zrzeszeń i kompetencji prezesów Zrzeszeń będzie jeszcze przedmiotem dyskusji. Zrzeszenia nie ustaliły się w jakąś stałą formę organizacyjną i funkcjonują na ogół słabo. Jaki będzie ich los pokaże przyszłość.

Cena zeszytu pojedynczego (16-24 str.) z przesyłką pocztową 50 gr., zeszytu podwójnego (32-40 str.) 1·— zł., bez przesyłki 45 gr. wzgl. 90 gr. Przedpłata roczna 5·— zł.

Poszczególne numery można nabywać w Krakowie w księgarni Gebethnera i Spki.

Cena ogłoszeń: cała strona 50·— zł., pół strony 30·— zł., ćwierć strony 16·— zł.

Wszelkie przesyłki pieniężne, zwroty niesprzedanych egzemplarzy, należy skierować pod adresem: **Księgarnia „Orbis“, Kraków-Dębniki, Barska 41.** Najdogodniej jest wysyłać pieniądze czekiem P. K. O. na konto 409.870. Na odpowiedzi załączyć znaczek pocztowy.

Redaktor naczel. i odpowiedz.: Leopold Węgrzynowicz, Kraków, Oleandry 4, II. p.
Administracja: Kraków-Dębniki, Księgarnia „Orbis“.

Odbito w Tłoczni Geograficznej „Orbis“, Kraków-Dębniki, ul. Barska L. 41 pod zarządem Pawła Czuja.



NAROŻNIK ŚCIANY PRZED PREZBITERJUM KAPLICZKI POLSKIEJ NA WYSTAWIE MIĘDZYNARODOWEJ SZTUK DEKORACYJNYCH W PARYŻU W R. 1925. U GÓRY BOGATO ORNAMENTOWANE ZAŁAMANIA RYSIÓW DOŁEM RZEŹBY ANIOŁÓW NA SŁUPIE, Z BOKU TRZEJ KRÓLOWIE I PASTERZE.